

konstantynów.pl

Informator Urzędu Miejskiego w Konstantynowie Łódzkim



**UCZNIOWIE SĄ
JAK MOZAIKA**
– różnorodni i wyjątkowi

Ewa Słowikowska
i Magdalena Ignaczak

Nowe chodniki
i parkingi s. 2

Zielona oaza s.3

Radosne Święto
Konstytucji 3 Maja s. 4–5

Żeby nauka była zabawą,
a zabawa nauką s. 6–7

Olivier Magnan – francuskie
spojrzenie na sztukę s. 8

O energetyce jądrowej
z seniorami UTW s. 9

Tak nasze dzieci językami
obcymi władają s. 10–11

Historia lekkoatletyki
w naszym mieście s. 12–13

Psychologowie i terapeuci
przyjechali do nas.
Po co? s. 14

Aktywny Kanzas, czyli
emocje, gole i świetna
zabawa s. 16

**ZDROWY ROZSADEK
MÓWI, ŻE**

IM WIĘCEJ JĘZYKÓW
OBCYCH ZNASZ, TYM
WIĘCEJ ZNAJOMYCH NA
CAŁYM ŚWIECIE MASZ.



#MiastoTalentów
Droży Czytelniczy,

Wyjątkowe talenty mieszkańców Konstantynowa zdominowały majowe wydanie informatora Konstantynow.pl. Szczególnie zachęcam do przeczytania rozmowy z Ewą Słowikowską i Magdaleną Ignaczak - nauczycielkami języka angielskiego w Szkole Podstawowej nr 5. Bohaterami majowego wydania są też uczniowie z konstantynowskich szkół, którzy przygotowali Dzień Języków i Festiwal Kultur – wydarzenia te nie tylko integrowały, ale i inspirowały do poznawania świata. Oba artykuły to wstęp do dyskusji o polskiej szkole w dobie sztucznej inteligencji, komputerów i smartfonów.

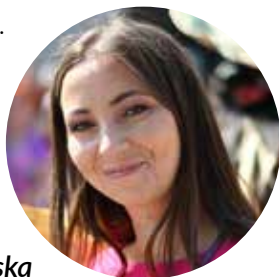
Zachęcam również do przeczytania artykułu o francuskim artyście Olivierze Magnan, mieszkającym w Konstantynowie. Jego autorską wizję natury i świata zobaczymy w Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Jana Pawła II. Piszemy o tym stronie 8.

Na stronach 12 i 13 wracamy wspomnieniami do lat świetności Konstantynowskiego Klubu Sportowego Włókniarz, który w tym roku obchodzi 75-lecie. Swoimi doświadczeniami dzielą się doktor Sławomir Jabłoński i trener Bronisław Szymtke. W Włókniarzu trenowali lekkoatletykę. Czy nowa bieżnia przy FunLABie będzie kuźnią kolejnych talentów sportowych z naszego miasta?

Najmłodsi mieszkańcy regularnie walczą o puchary w rywalizacji międzyszkolnej Aktywny Kanzas. Pływacy zdobywają medale na zawodach wojewódzkich i powiatowych. O ich sportowych talentach piszemy na stronie 16.

Najbliższe miesiące w naszym mieście zapowiadają się ciekawie. Pełną parą trwają przygotowania do nadchodzących wydarzeń m.in. Festiwalu Polka i Święta Miasta.

Mam nadzieję, że Was na nich nie zabraknie!



Paulina Kukielińska

Sekretarz Miasta
Konstantynowa Łódzkiego

Jeśli chcielibyście poruszyć jakiś ciekawy temat, zgłosić swoje uwagi – skontaktujcie się z nami:

- mailowo: promocja@konstantynow.pl
- telefonicznie: 42 211 11 73 wew. 104

NOWE CHODNIKI, ASFALT I MIEJSCA DO PARKOWANIA

ALEJA KOMBATANTÓW JUŻ WYREMONTOWANA. OSIEDŁOWA NA UKOŃCZENIU. NA KWIATOWEJ PRACE ROZPOCZNĄ SIĘ NIEBAWEM.

Zakończyły się prace brukarskie na południowej stronie alei Kombatantów.

– W ramach inwestycji powstało utwardzone pobocze z kostki brukowej, a zjazdy zostały przebudowane. Jest wygodniej i ładniej – mówi Łukasz Napieralski, zastępca burmistrza. – Przebudowa alei Kombatantów kosztowała prawie 168 tysięcy złotych. Drogowców spotkamy też na ulicy Kwiatowej. – Kwiatowa będzie miała nowe chodniki i zjazdy po obu stronach ulicy – tłumaczy Tomasz Wójcicki, kierownik Referatu Inwestycji i Infrastruktury Technicznej. – Przebudowany zostanie też chodnik po stronie północnej ulicy Sadowej na odcinku od Kwiatowej do Daszyńskiego.

Wykonawca ma sześć miesięcy na wykonanie prac. Koszt inwestycji to ponad 727 tysięcy złotych.

Trwają prace na ulicy Osiedlowej na brakującym odcinku, czyli od ulicy Srebrna Polana do ulicy Warzywniczej. Droga ma już odwodnienie i chodnik z kostki brukowej. Dla mieszkańców nowego osiedla, czyli Srebrnych Ogrodów, Srebrnej Ostoi i Srebrnej Polany, ulica Osiedlowa to bardzo ważne połączenie. Wyasfaltowana jezdnia z chodnikiem usprawni przejazd samochodów i poprawi bezpieczeństwo pieszym.

– Powstanie tutaj wyniesione przejście dla pieszych w obrębie skrzyżowania z ulicą Srebrna Polana, aby spowolnić ruch pojazdów – dodaje kierownik Wójcicki.



Koszt budowy tego odcinka drogi to ponad pół miliona złotych.

Ulica Norwida też przejdzie remont. Zostanie tutaj ułożony chodnik, a jezdnia będzie wyasfaltowana. Prace mają być wykonane do połowy maja 2026 roku. Został ogłoszony przetarg.

Nowe oświetlenie będzie budowane na ulicy Wypoczynkowej i po prawej stronie ulicy Kilińskiego od numeru 17 do 45. Przetarg już został ogłoszony.

AED URATUJE NIEJEDNO ŻYCIE

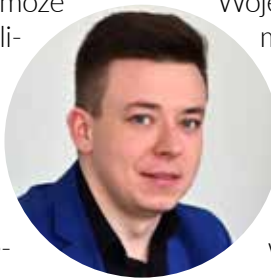
Jest szansa na zakup i montaż ogólnodostępnych defibrylatorów AED na terenie województwa i w Konstantynowie. Zagłosuj!

Po co nam automatyczny defibrylator zewnętrzny AED? To urządzenie samo analizuje rytm serca i decyduje, czy konieczna jest defibrylacja. Każdy ma do niego dostęp, bo jest zamontowany w miejscu publicznym. Zatrzymanie krążenia może przydarzyć się każdemu – na ulicy, w sklepie, w pracy, czy na treningu. Czas reakcji jest kluczowy – każda minuta opóźnienia w defibrylacji zmniejsza szanse przeżycia nawet o 10 proc. Dlatego AED jest tak ważnym elementem systemu ratownictwa.

– Często myślimy, że pomoc przy nagłym zatrzymaniu krążenia to zadanie dla ratowników. Ale zanim oni dotrą, mijają cenne minuty. AED to urządzenie, które mówi do nas prostym językiem, prowadzi przez pro-

cedurę krok po kroku. Dzięki niemu każdy może pomóc – tłumaczy ratownik medyczny Dawid Kubicki, autor projektu. – Twój głos może uratować czyjeś życie!

W tegorocznym Budżecie Obywatelskim Województwa Łódzkiego mieszkańcy mogą zdecydować, na co przeznaczyć pieniądze z budżetu. Wśród projektów mamy projekt nr 36. Zakłada on zakup i montaż defibrylatorów AED, kampanię informacyjną oraz bezpłatne warsztaty z pierwszej pomocy dla wszystkich mieszkańców. Defibrylatory byłyby montowane na budynkach OSP w Konstantynowie, Bechcicach, Kazimierzu, Orzechowie, Starowej Górze i Aleksandrowie. Na realizację projektu można dostać 111 tysięcy złotych.



KONSTANTYNÓW DLA KLIMATU

OCZKO WODNE, DRZEWKA I KRZEWY, A OBOK ŁAWECZKI – TAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ SKWER PRZY ZBIEGU ULIC ŁASKIEJ I 1 MAJA.

130 tysięcy złotych na przeciwdziałanie skutkom zmian klimatu i zwiększanie retencji wody pozyskała Gmina Konstantynów. Powstanie dzięki temu u nas mini park, zwany potocznie kieszonkowym*. Prace mają być wykonane jeszcze w tym roku, a teren zielony w centrum miasta ma zapewnić chłodzenie poprzez zacienienie. Drzewa obniżą temperaturę podczas upałów w mieście, dadzą cień i poprawią wilgotność powietrza.

– Pozyskaliśmy dotację na łagodzenie negatywnych skutków zmian klimatu – mówi

Robert Jakubowski, burmistrz. – Dzięki temu zazieleni się skwer przy ul. 1 Maja. Utworzymy nowe miejsce, gdzie będzie można odpocząć w upalny dzień w oazie zieleni.

Zaplanowane jest tutaj też oczko wodne jako niekiedy filtracyjna i ma sprzyjać retencji wody opadowej. Dzięki temu wody deszczowe zostaną zatrzymane w miejscu opadu, a teren będzie obsadzony roślinnością.

Rosnąca już tu wierzba płacząca i dwie robinie akacjowe zostaną zachowane. Dosadzimy kolejne drzewa i krzewy, między innymi: brzozę brodawkowatą, czerwienicę pospolitą, grab pospolity oraz kalinę koralową. Uroku dodadzą kępy rozplenicy japońskiej, szatwii omszonej, róży okrywowej czy sosny

górskiej. Będą kwitnące i pachnące krzewy, a wszystkie rabaty zostaną opaliskowane.

Ciągi piesze wykonamy z nawierzchni mineralnej. Staną przy nich ławki, siedziska, pergola, hotel dla owadów, kosz na śmieci i stojak na rowery. Nasze oczy będzie cieszyć zielona ściana roślin, która przykryje sąsiadujący budynek.

Nowe parki, skwery, łąki kwietne i ogrody deszczowe powstaną w całym województwie łódzkim w ramach projektu Łódzkie dla klimatu. Dotację na ich urządzenie z Urzędu Marszałkowskiego otrzymały 22 gminy, w tym nasze miasto.

*Miejski mini park określony jako park kieszonkowy (pocket park) powstał w 1967 roku na Manhattanie. To Paley Park w Nowym Jorku. Ma 390 m kw. i sztuczny wodospad, który zagłusza szum jeżdżących samochodów.



”

Pozyskaliśmy dotację na łagodzenie negatywnych skutków zmian klimatu.



GRATULACJE!

STANOWISKO DYREKTORA PRZEDSZKOLA NR 2 Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI I ODDZIAŁEM SPECJALNYM OBJĘŁA OD 1 MAJA EDYTA KRYGIER.

– Z przyjemnością wręczyłem akt powierzenia funkcji pani Edycie Krygier – mówi burmistrz Robert Jakubowski. – Życzę satysfakcji z pracy i samych uśmiechniętych przedszkolaków.

Edyta Krygier skończyła Pedagogikę specjalną na krakowskiej Akademii Pedagogiki. Później w Wyższej Szkole Pedagogiki w Łodzi ukończyła Pedagogikę szkolną i terapię

pedagogiczną. Podyplomowo studiowała Wychowanie przedszkolne i nauczanie klas I–III oraz zarządzanie oświatą.

Pracowała w Szkole Podstawowej nr 2 i w Szkole Społecznej w Łodzi. W Przedszkolu nr 2 pracuje od 2014 roku. Od sierpnia 2023 roku pani Edyta pełniła obowiązki dyrektora SP2, a od 1 maja jest dyrektorem placówki. Gratulujemy!



RADOSNE ŚWIĘTO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Harcerze rozdawali kotyliony, a szczudlarze chorągiewki. Grała Miejska Orkiestra Dęta. Zatańczył, zaśpiewał i zagrał dla nas Zespół Tańca Ludowego Harnam.

Mieszkańcy Konstantynowa Łódzkiego pokochali uroczystości organizowane na placu Kościuszki, więc zawsze tłumnie na nie przybywają z rodzinami, przyjaciółmi i dziećmi.



Tak też było w tym roku. Krakowiakiem powitał wszystkich Zespół Tańca Ludowego Harnam im. Jadwigi Hryniewieckiej. To najstarszy zespół folklorystyczny w Polsce.

– Obchodzimy nie tylko święto narodowe,

ale przede wszystkim celebруем ducha wolności i patriotyzmu – mówiła witając zebranych Paulina Kukielińska, sekretarz miasta. – Dzisiejsza uroczystość jest okazją do refleksji nad naszą historią, ale także inspiracją do budowania lepszej przyszłości dla naszej wspólnoty i kolejnych pokoleń.

Uroczystość uświetniła Miejska Orkiestra Dęta w Konstantynowie Łódzkim. Reaktywowana dwa lata temu, dziś z powodzeniem gra standardy muzyki rozrywkowej pod dyktando Piotra Zganiacza.

– Konstytucja 3 Maja jest jednym z symboli



naszej niepodległości – mówiła Jadwiga Czekajewska, przewodnicząca Rady Miejskiej. – Spotkaliśmy się w ten wiosenny dzień w sercu naszego miasta, by oddać hołd wszystkim, dzięki którym możemy dziś żyć w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej.

„
Obchodzimy nie tylko święto narodowe, ale przede wszystkim celebруем ducha wolności i patriotyzmu.

Najmłodsi tancerze Zespołu Harnam zaprezentowali tańce lubelskie. Na koniec uroczystości zobaczyliśmy pięknie wykonanego poloneza w strojach z epoki. Tradycyjnie już chodzonego z tancerzami zatańczyli mieszkańcy Konstantynowa.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił dziekan Leszek Kaźmierczak. Podziękowania za udział w uroczystości złożył wszystkim Robert Jakubowski – burmistrz Konstantynowa Łódzkiego. Kwiaty w imieniu marszałka Joanny



Skrzydlewskiej składał dyrektor Łukasz Kucharski. Obecni na uroczystości byli: zastępca burmistrza Łukasz Napieralski, zastępca przewodniczącej Rady Miejskiej Elżbieta Jabłońska oraz radni miejscy i powiatowi.

– Dziękuję wszystkim za przybycie na dzisiejszą uroczystość – mówił burmistrz. – Dziękuję niezawodnym harcerzom z hufca ZHP Konstantynów, pełniącym wartę honorową żołnierzom z 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego, uczestnikom Warsztatów Terapii Zajęciowej i Stowarzyszenia Czuję Sercem za przygotowanie wspaniałych kotylionów. Dziękuję Orkiestrze Dętej pod batutą Piotra Zganiacza, zespołowi Harnam, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, pocztom sztandarowym i wszystkim delegacjom składającym kwiaty.

Na zakończenie uroczystości orkiestra dała koncert, a szczudlarze rozdawali chorągiew-



ki, kotyliony i baloniki. Dzieci z radością zjadały watę cukrową w narodowych barwach i świeży popcorn. Były tak zadowolone, że bez narzekania grzecznie czekały na malowanie buziek. Dla wszystkich na zakończenie imprezy przygotowano poczęstunek. Gdy na plac wjechała kuchnia polowa z ciepłą zalewajką, ustawiła się do niej spora kolejka.



Podobały się obchody Święta Konstytucji 3 Maja

Mówią mieszkańcy Konstantynowa:

Tomasz: – Mnie urzekli ludzie, bo wszyscy uśmiechnięci i zadowoleni.

Jadwiga, Maryla i Andrzej: – Podobały się nam najbardziej tańce. Obserwujemy, że dużo osób przyszło. My zawsze jesteśmy na uroczystościach miejskich, bo lubimy na nie przychodzić. I zawsze jest sporo osób.

Radek: – Jest miło, rodzinnie. Bardzo dobrze się bawie.

Marcin: – Przepyszny popcorn.

Julia, Anastazja, mama Ania i babcia Ania: – Wszystko jest super, a zwłaszcza atrakcje dla dzieci. Był już popcorn, wata cukrowa, a teraz czekamy na malowanie buziek. Zatańczyliśmy poloneza i dzieciom to się bardzo podobało.

Małgorzata: – Bawimy się świetnie. Zachwyciły nas tańczące dzieci, ale najbardziej polonez, bo zaangażowano do tańca wszystkich. Nawet nas.

Beata: – Fajnie ci najmłodsi tańczą. I warto zapisać dziecko do takiego zespołu, żeby się rozwijało.

Lena i Staszek: – Bardzo nam się tutaj podoba, dlatego mamy na sobie białe-czerwone koszulki z godłem. Od 10 lat przychodzimy, czyli od kiedy kupiliśmy mieszkanie w Konstantynowie. Przyjechaliśmy z Ukrainy, a nasze dziecko chodzi już do pierwszej klasy. A teraz składamy dokumenty o obywatelstwo i będziemy w przyszłym roku świętować już jako Polacy.

Wiesława i Wiktor: – Zalewajka smaczna. Idealna. Co roku przychodzimy i zawsze smakuje, bo zawsze jest bardzo dobra.

54 DZIEWIĘTNASTOLATKÓW Z KATEGORIĄ „A”

Przed komisją lekarską stawilo się 70 mężczyzn i 15 pań.

Wezwania na kwalifikację wojskową dostało 81 panów z Konstantynowa urodzonych w 2006 roku i 19 urodzonych w latach 2001–2005. Nie wszyscy pojawili się na Powiatowej Komisji Lekarskiej w Pabianicach.



– Przed komisję stanęło 68 dziewiętnastolatków i dwóch panów ze starszych roczników – wylicza Tomasz Pawlaczyk z Urzędu Miejskiego. – Usprawiedliwionych

jest w sumie 12 z nieobecnych, którzy przebywają w Zakładzie Poprawczym lub Schronisku dla Nieletnich. Jedna osoba wymeldowała się.

Wezwania na kwietniową komisję otrzymało też piętnaście pań z Konstantynowa. Wszystkie sumiennie stawili się w wyznaczonym terminie. Kategorię „A” dostało dwanaście, a cztery kategorię „D”.

Na 68 mężczyzn z rocznika 2006 kategorię „A”, czyli zdolny do czynnej służby wojskowej otrzymało 54. Kategorię „D” – niezdolny do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju – ma 7 dziewiętnastolatków. Trwale i całkowicie niezdolny do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju oraz w czasie ogłoszenia mobilizacji podczas wojny z kategorią „E” jest 7 młodych mężczyzn.

Roczniki starsze reprezentowało zaledwie dwóch panów. Obaj otrzymali kategorię „A”.

PSZOK CZYNNY W CZWARTKI

Zmiany godzin pracy Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ul. Cmentarnej. Do końca października jest czynny popołudniu w czwartki. Aktualne godziny otwarcia PSZOK: wtorek, środa 8.00–15.00, czwartek 13.00–21.00 i sobota – 7.00–13.00.

Odpady można oddać do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ulicy Cmentarnej WYŁĄCZNIE po uprzednim pobraniu zaświadczenia (Urząd Miejski, pok. 7).

ŻEBY NAUKA BYŁA ZABAWĄ, A ZABAWA NAUKĄ

Festiwal Kultur w Szkole Podstawowej nr 5 to „dziecko” Ewy Słowikowskiej. Razem z Magdaleną Ignaczak od lat znajdują niekonwencjonalne pomysły na zachęcenie uczniów do nauki języka angielskiego. O wyzwaniach w erze sztucznej inteligencji i przebudzowaniu młodego pokolenia mówią nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 5 w rozmowie z Konstantynów.pl

Trudno być nauczycielem w dobie smartfonów, iphonów i sztucznej inteligencji?

Ewa Słowikowska: Ciężko jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Oczywiście czasami trudno jest rywalizować ze współczesnymi wynalazkami, dzięki którym dostęp do świata jest ułatwiony. Ale staramy się zachęcić uczniów do życia w realu i pokazać im, że kiedy odłożą telefony, też może spotkać ich coś ciekawego.

To już tradycja, że zawsze starsi narzekają na młode pokolenia i oceniają ze swojej perspektywy. Czy rzeczywiście pokolenie, które przeżyło pandemiczne „uwięzienie” w domach, jest inne?

Magdalena Ignaczak: Myślę, że ta sytuacja uległa już znacznej poprawie i uczniowie zaczynają odnajdować się w szkole i jej realiach.

Podobno są zamknięci w sobie i wolą siedzieć z nosem w telefonie niż spotykać się z rówieśnikami. Czy rzeczywiście są jak tak zwane „Płatki śniegu”?

Ewa Słowikowska: Oczywiście w dużej mierze zależy to od charakteru dziecka, ale zawsze musimy spojrzeć na uczniów jak na grupę przypominającą mozaikę. Różnorodną i wyjątkową. Trzeba zawsze szukać pozytywów i zachęcać ich do pracy, projektów czy właśnie Festiwalu Kultur.

Nauczyciele nie tylko w Polsce musieli zmienić sposoby nauczania i przełamać zbudowane w pandemii nawyki i ograniczenia. Jak Wam to się udało, że jesteście postrzegane jako świetne nauczycielki wychodzące poza schematy nauczania?

Magdalena Ignaczak: My po prostu słuchamy i staramy się dawać z siebie tyle, ile tylko możemy, czyli: czas, szacunek i zrozumienie.



Jaka jest tajemnica waszego sukcesu w docieraniu do najmłodszych, żeby chcieli się uczyć?

Ewa Słowikowska: Ciężko stwierdzić. Może pozytywne podejście i różnorodność zajęć? Ale tak naprawdę trzeba by było zapytać uczniów.

Festiwal Kultur w SP5 zachwylił. Skąd pomysł Pani Ewo na takie wydarzenie?

Ewa Słowikowska: Festiwal Kultur zainicjowała i wprowadziła do szkolnego kalendarza imprez i uroczystości wicedyrektor szkoły Marzena Olszewska. Wydarzenie to było marzeniem dyrektora szkoły Katarzyny Olejniczak. Pani Olszewska podczas edycji wydarzenia bardzo nas wspierała i motywowała do działania, ale nie było łatwo.

Magdalena Ignaczak: Chciałybyśmy do-



dać, że Pani wicedyrektor swoją pracą i zaangażowaniem efektywnie wpływa na rozwój szkoły i jej pozytywny wizerunek w społeczności lokalnej. Połączenie jej umiejętności organizacyjnych i kreatywności, sprzyja budowaniu poczucia wspólnoty całej społeczności szkolnej, czyli rodziców, uczniów, nauczycieli i pracowników niepedagogicznych.

Formuła takiej imprezy wymaga współpracy z innymi nauczycielami. Czy było łatwo namówić koleżanki i kolegów ze szkoły do dodatkowych godzin po lekcjach?

Ewa Słowikowska: Udawało się dopasować terminy tak, aby chętni nauczyciele mieli możliwość uczestniczenia w próbach. Oczywiście prosiliśmy o wyrozumiałość i dużo cierpliwości.

Mnie zachwyca odwaga tych młodych ludzi. Wychodzą na scenę przed całą szkołą. Mogą się pomylić, zapomnieć tekstu, przejeżdżać. A jednak potrafią stanąć na środku sali i... dobrze się bawić?

Magdalena Ignaczak: Tak, starałyśmy się wytłumaczyć im, że ma to być zabawa, a Festiwal Kultur to wydarzenie na żywo i jeśli się coś komuś pomyli, czy się nie uda, to nic się nie stanie. Ważna jest inicjatywa i chęć podzielenia się swoim talentem z innymi.

Kto wymyśla te scenki i teatrzyki? Są genialne.

Ewa Słowikowska: Zawsze jest to burza mózgów nauczycieli chętnych do udziału w wydarzeniu.

Przypuszczam, że niejeden talent objawił się na Festiwalu. Czy ktoś z uczniów zaskoczył Was?

Magdalena Ignaczak: Oni zawsze zaskakują swoją pewnością siebie, odwagą i oczywiście talentami. Każdy jest inny i wyjątkowy.

Jak po takich występach zachowują się później w klasie? Mam na myśli, czy są bardziej otwarci, odważni? Może zaczynają się lepiej uczyć angielskiego?

Ewa Słowikowska: Zdecydowanie. Czują się odważniejsi i bardziej rozpoznawalni, popularni. To przyczynia się do tego, że nie tylko oni chcą więcej. Inni uczniowie również widzą, że może warto zaryzykować i wyjść ze swojej strefy komfortu.

Mam wrażenie, że Wasz pomysł na nowoczesną edukację to bliska relacja z uczniami i motto: żeby nauka była za-

bawą, a zabawa nauką. Czy mylę się?

Magdalena Ignaczak: Absolutnie nie. Uczniowie muszą zrozumieć, że nauka języków jest kluczem do całego świata. Należy znaleźć złoty środek jak nauczać w dzisiejszym świecie i jak być nauczonym.

Oczywiście nie możemy pominąć rodziców. Zwłaszcza tych zaangażowanych w życie szkoły, klasy i wspierających dzieci w rozwoju. Jak układa się współpraca z rodzicami, gdy pani nauczycielka rzuca hasło: musimy zostać po lekcjach lub zdobyć przebrania?

Ewa Słowikowska: Rodziców mamy rewelacyjnych i zawsze chętnych do pomocy. Są zaangażowani w życie szkoły. Zależy im, aby szkoła była miejscem, w którym dzieci czują się dobrze. Ale należy również wspomnieć o pracownikach niepedagogicznych, bez których nie przedsięwzięcia w naszej szkole by się nie odbyły.

Czy młode pokolenie dobrze się uczy? W epoce internetu, komputerów i podróży to język angielski powinien im być równie bliski jak język polski. Czy tak jest?

Magdalena Ignaczak: Polakami zawsze będziemy, ale należy pamiętać, że angielski jest bardzo ważny. A umiejętność posługiwania się nim w życiu codziennym nieoceniona.

Czy to prawda, że to pokolenie mniej się uczy i gorzej przyswaja wiedzę?

Ewa Słowikowska: Dostęp do nowoczesnej technologii i smartfonów, internetu itp. na pewno ułatwia życie, ale ogranicza nabywanie umiejętności. Czy uczą się mniej? Raczej nie. Uczą się tego, co jest dla nich ważne i niezbędne.

Jest jakiś sposób, by szybciej i łatwiej uczyć się języka angielskiego?

Magdalena Ignaczak: Podróże, rozmowy, słuchanie muzyki i oglądanie filmów

w języku angielskim to klucz. I oczywiście słownictwo. Tego niestety trzeba uczyć się na pamięć.

To pierwszy rok w polskiej szkole, gdy nie ma prac domowych. Ale każdy, kto uczył się języka obcego, ten wie, że bez wkuwania słówek i rozmówek sukcesu nie będzie. Czy Panie zadają prace domowe?

Ewa Słowikowska: Nie. Staramy się tak dużo powtarzać materiał, by uczniowie zapamiętali to na lekcji. Ale oczywiście do znudzenia powtarzamy, że trzeba uczyć się systematycznie. Angielski nie lubi chaosu.

Psychologowie twierdzą, że dzieci są teraz przebudcowane i nie mają podzieln-



nej uwagi. Gdy coś robią, skupiają się tylko na tym, a wtedy świat wokół nie istnieje. Czy też obserwujecie takie zamknięcie w sobie?

Magdalena Ignaczak: Czasem tak. Dla tego tak ważna jest różnorodność na lekcjach, aby pozbyć się monotonii.

To, że sposób nauczania musi się w Polsce zmienić wiedzą wszyscy. Jak Panie widzą szkołę przyszłości? Czego potrzebujemy, żeby wyjść ze „średniowiecza szkolnego” i dotrzeć do przecież zupełnie innego pokolenia dzieci?

Ewa Słowikowska: Bardzo trudne pytanie. Wielu się głowi nad tym i nadal panuje w tym temacie stagnacja. Może należałoby zmienić przede wszystkim podejście do szkoły i nauczycieli. Skoncentrować się na dziecku, jego uczuciach. I przede wszystkim na materiale, który czasem jest zbyt duży dla tak młodego człowieka.

**Dziękuję za rozmowę
Renata Kamińska**

FRANCUSKIE SPOJRZENIE NA SZTUKĘ

Olivier Magnan od kilku lat mieszka w Konstantynowie Łódzkim. Tutaj szuka inspiracji, a autorską wizję natury i świata przelewa na płótno. Niedawno miał wystawę we Francji w Vic-sur-Seille. Teraz jego prace zobaczymy w naszej Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury przy ulicy Jana Pawła II - zapraszamy na wernisaż 18 czerwca.

– Jestem Francuzem, inżynierem, który całe zawodowe życie analizował dane – mówi z uśmiechem Olivier Magnan. – Malować zacząłem całkiem niedawno jakieś 13 lat temu. Część mojej rodziny maluje i wielu znajomych we Francji zajmuje się sztuką. Większość z nas to tak zwani amatorzy. Ja też.

Olivier farby olejne odkrył w Agay, w magicznym świetle Lazurowego Wybrzeża podczas pleneru. Od tego momentu malarstwo stało się jego pasją i sensem życia.

– Lubię być blisko natury. Lubię iść do lasu i patrzeć na zieleni, której w Hiszpanii tak bardzo mi brakowało. Tutaj w Konstantynowie tuż za domem mam takie miejsca, gdzie są ptaki, kwiaty, łąki, drzewa i zwierzęta – wylicza. – W swoim życiu mieszkalem i pracowałem w dużych miastach i nie chcę doświadczać dziś tego zgiefku. Dlatego tak nam dobrze się żyje tutaj w naszym małym mieście.

Magnan to syn Niemki i Francuza urodzony we Francji. Studiował w Paryżu. Gdy mówi o dużych miastach wraca wspomnieniami do miejsc, gdzie spędził wiele lat życia.

– Mieszkalem między innymi w Paryżu, w pobliżu Nicei i Cannes, Madrycie, Seville i Łodzi. Jako analityk danych pracowałem przez jakiś czas dla Komisji Europejskiej. Potem zawodowo związany byłem z firmą, której oddział mieści się w Łodzi – wyjaśnia. – Dlatego dziś zdecydowanie wolę spokojniejsze życie w naszym Konstantynowie.

Rodzina Oliviera to w większości inżynierowie z wykształcenia, ale artyści z pasji i wewnętrznej drogi życia.

– Moja 82-letnia babcia malowała przepiękne obrazy. To jej poświęciłem Woman



Power, gdzie trzy pokolenia kobiet zanurzyły się w odrobinie kubizmu – wyjaśnia.

Każdy obraz Oliviera to kolorowa opowieść. Raz jest okraszony wierszem, innym razem wspomnieniem czy oddaniem hołdu wielkiemu nazwisku. Do Konstantynowa artysta sprowadził się z partnerką Anną. Zamieszkali w domu, w którym od czasu śmierci ojca samotnie mieszkała mama Anny.

– W domu mówimy po niemiecku, angielsku i polsku. Olivier zna francuski, włoski i hiszpański. Jest nadzwyczaj zdolny językowo ale również pracowity zważywszy na to, że jest osobą ze znacznym niedosłuchem – mówi pani Anna. – Jego cała rodzina jest bardzo uzdolniona artystycznie. Brat świetnie maluje. Gdy rodzina spotyka się razem, wszystko u nich kręci się wokół sztuki i kultury.

Wykształconą artystką plastykiem jest jedynie córka Sonia Magnan, która ukończyła w Seville studia artystyczne. Zajmuje się artystycznym formowaniem metali szlachetnych i wypełnianiem powstałych wzorów wielobarwną emalią. Tworzy piękne, niepowtarzalne prace.

– Córce poświęcony jest obraz, na którym namalowałem konstelację. Taki układ planet na niebie był w dniu, w którym przysłała na świat – dodaje artysta.

Anna i Olivier podróżują po Polsce. Wszędzie tam, gdzie natura, światło i kolor przykuły uwagę malarza, powstaje obraz. Wiele prac zostało wykonanych na Mazurach, na Półwyspie Helskim i łąkach naszego miasta w okolicach Srebrnej.

– We Francji nie ma znaczenia czy jesteś artystą wykształconym czy amatorem. Tam każdy, kto tworzy swoją sztukę ma możliwość wystawienia prac i najczęściej słyszy zachwyty od tych, którzy tego nie potrafili lub nie chcą robić – wyjaśnia pani Anna. – My Polacy jesteśmy bardziej krytyczni. Ale Olivier maluje dla siebie, nie dla poklasku. On czerpie ogromną radość z tworzenia. I jest to zaraźliwe, bo inni wokół niego też zaczynają zajmować się kulturą, sztuką i twórczością.

Czy spodobały się nam bajecznie kolorowe prace Oliviera Magnan? Przekonamy się o tym sami 18 czerwca podczas wystawy jego obrazów w Galerii MOK przy ulicy Jana Pawła II 9.

– Mnie urzekły jego prace – mówi Radosław Kierzek, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Konstantynowie Łódzkim. – Po raz pierwszy mogę powiedzieć, że powieśiłbym taki obraz na ścianie w gabinecie.

Renata Kamińska

O ENERGETYCE JĄDROWEJ na wesoło



Doktor Rafał Ledzion z Politechniki Łódzkiej przez dwie godziny bardzo ciekawie opowiadał słuchaczom Uniwersytetu Trzeciego Wieku o fizyce, życiu Marii Curie-Skłodowskiej, minerałach i budowie elektrowni atomowej.

Doktor Ledzion opowiedział jak buduje się elektrownie jądrowe i wyjaśnił dlaczego są bezpieczne. Rozwiał przy tym wiele mitów.

– Niektórzy nie chcą elektrowni atomowej w Polsce, bo boją się. Tylko zapominają o tym, że wokół naszego kraju jest mnóstwo bloków energetycznych zaledwie w przestrzeni 300 kilometrów – wyliczył.

Wyjaśnił też dlaczego Francja ma najtańszą energię w Europie.

– Oni ponad 80 procent energii pozyskują z reaktorów jądrowych – mówił doktor Ledzion. – My mamy pozwolenie na wybudowanie dwóch siłowni do 2030 roku o łącznej mocy 6 tysięcy megawatów. Na razie zaczęliśmy budować pierwszą. W Choczewie prace są już bardzo zaawansowane pod reaktor amerykański AP 1000.

Według wyliczeń w 2016 roku mineliśmy się z tym co produkujemy i co prognozujemy, więc zaczęło nam brakować prądu.

– Czy wiecie Państwo jaką moc pobierają wasze smartfony, gdy je ładujecie? – pytał. – Nikt się nad tym nie zastanawia,

a chodzi tu o skalę. Ile jest zarejestrowanych kart SIM? 53 miliony. Gdybyśmy wszyscy włączyli jednocześnie do ładowania swoje telefony, to byśmy wywalił cały system energetyczny w Polsce i zabrakłoby prądu.

Wyjaśnił też dlaczego elektrownie jądrowe planuje się budować na północy Polski.

– Po pierwsze dlatego, że system energetyczny naszego kraju oparty jest na węglu. Elektrownie są na południu Polski lub w centrum i wszystko przesyłamy na północ. A przesył jest drogi. Na północy między innymi jest Trójmiasto, gdzie mamy dużo ludzi i duży przemysł, który jest bardzo energetyczny – tłumaczył.

Celem wykładu doktora Ledziona było przedstawienie sytuacji energetycznej na



świecie i w Polsce. Ze szczegółami omówił jak działają reaktory jądrowe różnych typów i wyjaśnił, że ten budowany w Polsce będzie IV generacji. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku byli zachwyceni wykładem.

– To już kolejne spotkanie z doktorem Rafałem Ledzionem. Zawsze bardzo ciekawie opowiada i przybliża w zrozumiały sposób zagadnienia fizyki – mówi Anna Walczak, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, przy której działa UTW.

Doktor Rafał Ledzion jest zastępcą dyrektora ds. Dydaktycznych Instytutu Fizyki na Wydziale Fizyki Technicznej, Informatyki i Matematyki Stosowanej Politechniki Łódzkiej.



Tak nasze dzieci językami obcym

Co roku wiosną spotykamy się na szkolnych imprezach językowych. Uczniowie pod opieką nauczycieli przygotowują scenki rodzajowe, konkursy, popisy wokalne i taneczne. Było po angielsku, niemiecku, hiszpańsku, włosku, ukraińsku i... polsku.

Uczniów i nauczycieli w Szkole Podstawowej nr 1 i w Szkole Podstawowej nr 5 witał w języku angielskim Robert Jakubowski, burmistrz Konstantynowa Łódzkiego. Wszystkich zachęcał do nauki i odwagi w mówieniu.

– Pamiętajcie, że warto uczyć się języków. Moja rada dla was jest taka: nigdy nie bójcie się mówić w języku obcym – apelował do uczniów burmistrz Jakubowski. – Nawet jeśli popełniacie błędy, to i tak się dogadacie. Ktoś was zrozumie, a o to przecież chodzi. Piosenkę po angielsku „Warzywa” zapre-

Dzień Języków Obcych w Szkole Podstawowej nr 1

zentowała klasa 3c, a „Mamma Mia” klasa 3a. Była też piosenka w języku niemieckim, którą przygotowali uczniowie z klas 3c i 4b. Zobaczyliśmy film przedstawiający „Podróż do Londynu” zrealizowany przez uczniów klasy 4b. Scenkę „Nowa uczennica w Szkole” przygotowała klasa 4a. Był taniec Cheerliderek w wykonaniu uczennic klasy 6a. Piosenkę „Eat it” zaprezentowała klasa 5a, a taniec hip-hop

klasy 6b i 6c. Zobaczyliśmy film „Do you speak English?”. Była to scenka w wykonaniu uczniów klasy 7b. Konkurs, w którym trzeba było odgadnąć znane postacie, które mówią po hiszpańsku, przygotowały klasy 7a i 7b.

Scenkę „Sport” i film „Wywiad z kanclerzem” w języku niemieckim pokazali uczniowie klasy 8b. Scenka z filmu „Dzień świra”, w której tata nieudolnie próbuje odpytywać syna z gramatyki języka angielskiego, wykonali uczniowie klasy 8a. Wystąpił chór szkolny i uzdolnione wokalistki. Piosenki po angielsku zaśpiewały: Natasza Stańczak (klasa 8b), Wiktoria Sójka (klasa 7b) i Julia Rybak (klasa 5a).

Mogliśmy obejrzeć pokaz tańca hip-hop w wykonaniu Kai Ilskiej (klasa 6c).

Dzień Języków Obcych nie mógł się odbyć bez zaangażowania pedagogów. Przygotowali go nauczyciele języka angielskiego: Izabela Bandkowska, Aneta Fiodorow, Rafał Kamiński, Aleksandra Klimczak-Cygank, Ewelina Kubiak, Monika Śniegucka i Aneta Wrońska. W przedstawienie zaangażowani też byli nauczyciele języka niemieckiego: Anna Bielecka i Aneta Sudak oraz nauczycielka języka hiszpańskiego Karen Piera. Nad stroną muzyczną czuwała Iwona Starkowska.



ni władają

Festiwal Kultur w Szkole Podstawowej nr 5

Druga edycja Festiwalu rozpoczęła się uroczystym wejściem werblistów. Chwilę później uczniowie zachwycili tradycyjnym polskim tańcem, czyli polonezem. Następnie przenieśli widownię do Włoch, gdzie klasa 1a zaprezentowała temat produktów mlecznych, będący wprowadzeniem do włoskiej piosenki „Signora Mucca”. Po niej odbył się żywiołowy taniec „Tarantella”.



Publiczność miała okazję obejrzeć angielszczyźne przedstawienie „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” przygotowane przez uczniów klas ósmych. Nie zabrakło popisów wokalnych uzdolnio-

nych uczniów. Nadia Łuczak z piosenką „White Flower” (Billie Eilish), Hanna Makowska z aranżacją „Pół kroku stąd” z bajki Vaiana oraz Ada Swędrak z piosenką „Cups (When I'm Gone)”, której towarzyszyli uczniowie klas VIb i Va.



Nie zabrakło także akcentu ukraińskiego – uczniowie klas 4 i 5 wykonali taniec „Czerwone buciki”, a Melanie Jurkiew zaprezentowała pieśń „Ukraiński gniew” upamiętniającą obrońców Ukrainy, a opartą na melodii „Bella Ciao”.

W części niemieckiej uczniowie klasy 8a przedstawili zabawną piosenkę – łamacz językowy „Barbaras Rabarberbar”, znaną z mediów społecznościowych, pełną rymów i gier słownych.

Festiwal zakończył się wystąpieniem burmistrza Roberta Jakubowskiego, który tradycyjnie już mówił do uczniów w języku angielskim. Całe wydarzenie było prowadzone przez Maćka Knapika i Nel Kularską. Oprawą techniczną zajęli się Franek Dubicki i Marcel Górka. Koordynatorem i twórcą scenariusza wydarzenia była Ewa Słowikowska. Przygotowaniu uczniów do występu podjęli się nauczyciele: Magdalena Grocholińska, Magdalena Ignaczak, Aneta Jóźwiak-Sudak, Aneta Kucharska Młynarczyk, Lidia Karasińska, Grażyna Smutek i Żaneta Szczepaniak.



75-LECIE KLUBU SPORTOWEGO WŁÓKNIARZ

Wyjątkowi lekkoatleci z Konstantynowa

Klub Sportowy Włókniarz w pięćdziesiątych latach dwudziestego wieku miał tylko dwie sekcje. Jedną z nich była lekkoatletyka. Grupę sportową zorganizował w 1951 roku Jacek Fisiak – późniejszy profesor języka angielskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i minister Edukacji Narodowej w rządzie Mieczysława Rakowskiego. Trenerem został utytułowany lekkoatleta Witold Maciaszczyk.

W 1952 roku Edmund Piątkowski po raz pierwszy zobaczył sportowy stadion i 1-kilogramowym dyskiem ustanowił rekord Polski juniorów na mistrzostwach Polski (55.70 metrów). Był zawodnikiem naszego Włókniarza. To jeden z najwybitniejszych dyskoboli świata o pseudonimie „Biały Anioł” – mistrz Europy ze Sztokholmu (1958) i olimpijczyk z Rzymu (1960), Tokio (1964) i Meksyku (1968). Piątkowski urodził się we Florentynowie koło Konstantynowa Łódzkiego. W barwach Włókniarza wystąpił w 1952 roku i później trzykrotnie poprawił rekord kraju do wyniku 55,70 metrów. W 1953 w Lublinie został Mistrzem Polski. W tym samym roku sekcja lekkoatletyki przestała istnieć, więc Piątkowski odszedł do Włókniarza Łódź. Pozostali zawodnicy (Henryk Jasiak, Tadeusz Prencel i Witold Woźniak) przeszli do START-u Łódź.

W 1961 roku z dyplomem AWF wrócił do Włókniarza Witold Woźniak. Rok później z Andrzejem Pinkiewiczem i Józefem Urbaniakiem zostali trenerami sekcji. Najlepsze wyniki osiągnęli wtedy: Krystyna Kaźmierczak, Krystyna Białecka, Jerzy Kubiak, Tadeusz Chępiński i Przemysław Dziennicki. W rzucie dyskiem Maciej Marciniak był rekordzistą Polski Młodzików, a Elżbieta Sas (z męża Migda) została brązową medalistką Mistrzostw Polski.

Pani Elżbieta ze sportu nie zrezygnowała, ukończyła AWF i została nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 5.

Świetnie biegał kolejny Konstantynowianin Mieczysław Wąsik. 100 metrów w 10,8 sekund, 200 metrów w 21,7 sekund. To późniejszy reprezentant Polski w sprincie. Pierwsze kroki stawiał w barwach Włókniarza i był rekordzistą Okręgu Ziemi Łódzkiej. Potem biegał w Zawiszy Bydgoszcz.

W Mistrzostwach Polski trzy razy wywalczył złoto w sztafecie 4 x 400 metrów. Na początku lat siedemdziesiątych reprezentował Polskę w sześciu meczach na arenie międzynarodowej. W półfinale Pucharu Europy w 1973 zajął w sztafecie trzecie miejsce.

W 1968 roku szkolenie lekkoatletów przejął Marek Fila. Dobre wyniki mieli też podopieczni trenera Józefa Urbaniaka. W biegach średnich i długich rekordy Okręgu ustanowili: Jerzy Witkowski – na 1 000 metrów i Bronisław Szmytke – na 3 000 i 5 000 metrów. Najlepszymi lekkoatletami Ziemi Łódzkiej byli: Sabina Gorzela, Eugeniusz Szczepaniak, Czesław

Rzetelski, Andrzej Zieliński, Piotr Augustyniak i Jan Szumilas.

W 1970 i 1971 lekkoatleci naszego klubu zwyciężali w drużynowych Mistrzostwach Ziemi Łódzkiej i walczyli o wejście do II ligi. Kiedy drużyna przegrała awans z Calisią Kalisz, odeszli wszyscy trenerzy. W 1972 roku jedynym trenerem został Bronisław Szmytke, który poprowadził grupę biegaczy. Jego wychowanek Sławomir Jabłoński w 1974

r. został medalistą Mistrz. Polski na hali i w biegach przełajowych. Ustanowił też rekord Polski na 5 000 metrów. juniorów. W 1974 roku trener Szmytke ze swoją grupą biegaczy przeniósł się do ŁKS i sekcja lekkiej atletyki we Włókniarzu przestała działać.

– Najpierw byłem zawodnikiem, a po ukończeniu kursu instruktora lekkiej atle-



Edmund Piątkowski był olimpijczykiem i mistrzem Polski w rzucie dyskiem.



Bronisław Szmytke rekordzista okręgu w biegach na 3 000 i 5 000 metrów.

tyki na AWF zostałem trenerem biegów długodystansowych – wspomina Bronisław Szmytke.

Pan Bronisław nie zrezygnował z biegania. Ma na swoim koncie ukończony bieg na 100 kilometrów w Kaliszu i pięć maratonów.

– Wolałem biegać krótsze dystanse, czyli

KALENDARIUM WŁÓKNIARZA:

1950 – powstanie Klubu Sportowego Włókniarz;
1951 – rozpoczęcie budowy boiska przy pl. Wolności;
1956 – ukończenie budowy stadionu lekkoatletycznego z czterotorową bieżnią lekkoatletyczną i trybunami;
1958 – budowa pawilonu z szatniami;
1966 – w klubie jest aż 45 lekkoatletów na 140 zrzeszonych sportowców;
1982 – powstaje pełnowymiarowa hala sportowa;
2022 – remont dachu, a rok później elewacji pawilonu z szatniami;
2024 – termomodernizację przeszły obiekty Centrum Sportu i Rekreacji przy pl. Wolności. Położono nowe instalacje i pokrycie dachowe. W hali wymieniona została między innymi podbudowa nawierzchni, którą pokryto wykładziną sportową. Zamontowana jest też nowa podłoga z podestem startowym do podnoszenia ciężarów. Remont kosztował ponad 4 miliony złotych.



Hala sportowa przeszła w zeszłym roku gruntowny remont.

półmaratony. Niestety kontuzja achillesa w wieku 51 lat wykluczyła mnie z dalszego biegania – wyjaśnia pan Bronisław. – Teraz jeżdżę na rowerze.

Dawna zawodniczka Włókniarza Sabina Szmytka z domu Gorzela nie odpuszcza. Ma 72 lata.

– Teraz się ograniczyłam i biegam tylko dwa razy w tygodniu – mówi pani Sabina. – Rok temu zdobyłam złoto na Olimpia-

dzie Masters. Regularnie z mężem biegamy w zawodach międzynarodowych.

Na Mistrzostwach Świata Masters pan Bronisław był 12 na 5 kilometrów, a pani Sabina piąta na 800 metrów.

16-letni wówczas Sławomir Jabłoński w 1974 roku został medalistą

Mistrzostw Polski w hali i biegach przełajowych. Ustanowił też rekord Polski Juniorów w biegach na 5 000 metrów.

– Jako licealista byłem w kadrze Polski Juniorów. Ponieważ zlikwidowano sekcję lekkoatletyczną we Włókniarzu, zacząłem trenować w ŁKS-ie. Moim trenerem był Bronisław Szmytka – wspomina doktor Jabłoński, dyrektor przychodni SPZOZ przy ul. Sadowej 10. – Gdy zacząłem studiować medycynę, zabrakło czasu



Lekkoatleci Włókniarza.

na codzienne regularne treningi i czołówka mi odjechała.

Z biegania nie zrezygnował. Ma na swoim koncie kilka ukończonych maratonów.

– Najlepszy mój czas to 2 godziny 52 minuty – wspomina. – Ale teraz przesiadłem się na rower.

Źródło:

www.kkswllokniarz.pl
olimpijski.pl

Historia Włókniarza, Witold Woźniak i Bronisław Szmytka

NOWA BIEŻNIA SZANSĄ NA ODRODZENIE SIĘ LEKKOATLETYKI

Przy Fun Lab powstała 200-metrowa bieżnia z czterema torami okrężnymi i czterema 80-metrowymi torami prostymi do biegów sprinterskich oraz do

skoku w dal. Ta nowoczesna baza sportowa o edukacyjną misję przy Szkole Podstawowej nr 1. Kosztowała ponad 30

milionów złotych. To wyjątkowo ważne miejsce dla rozwoju dzieci, młodzieży i sportowców. W hali gimnastycznej są też boiska centralne do gry w koszykówkę, piłkę ręczną, piłkę siatkową, tenis ziemny, badminton. Dodatkowo są trzy boiska treningowe i ścianka wspinaczkowa.

– Stwarzamy dzieciom i młodzieży z Konstantynowa możliwość rozwoju talentów

i pasji, w tym też sportowych – mówi burmistrz Robert Jakubowski. – Z myślą o przy-

”

Stwarzamy dzieciom i młodzieży z Konstantynowa możliwość rozwoju talentów i pasji.

szłych lekkoatletach powstała profesjonalna bieżnia. Korzystają z niej nie tylko uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1, ale wszyscy miłośnicy biegów i skoków w dal z naszego miasta.



Nowa, profesjonalna bieżnia czeka przy FunLAB na przyszłych lekkoatletów.

W świecie głodnych duchów



Psychologowie i terapeuci przyjechali do Konstantynowa, żeby porozmawiamy o uzależnieniach i przemocy domowej. Po raz czwarty spotkali się w naszym mieście.

– Tematami naszej konferencji była profilaktyka uzależnień od substancji psychoaktywnych i przeciwdziałanie przemocy domowej wśród osób dorosłych – wyjaśnia Małgorzata Kuśmierczyk, dyrektor Konstantynowskiego Centrum Pomocy Rodzinie.

Uzależnienia od substancji psychoaktywnych oraz przemoc domowa to dwie poważne kwestie społeczne, które wzajemnie się przenikają i mają dalekosiężne konsekwencje. Nadużywanie substancji takich jak alkohol, narkotyki czy leki często prowadzi do eskalacji konfliktów, co może być zarówno przyczyną, jak i skutkiem przemocy domowej.

– Organizacja konferencji poświęconej profilaktyce uzależnień i przeciwdziałaniu przemocy domowej to ważny krok w budowaniu świadomości społecznej i wspieraniu osób, które zmagają się z tymi trudnymi problemami – mówił Robert Jakubowski, burmistrz Konstantynowa. – To niezwykle istotne zagadnienia, które dotyczą wielu osób w naszym społeczeństwie.

Edukacja, współpraca specjalistów oraz zaangażowanie instytucji i społeczności lokalnych to klucz do skutecznej pomocy i budowania bezpiecznego otoczenia. – Od kilku lat mamy do czynienia z utrzymują-

cą się sytuacją niestabilności, niepewności, braku bezpieczeństwa, będącą rezultatem ciągu katastroficznych wydarzeń: pandemią, wojną w Ukrainie, kryzysami wywołanymi kosztami energii, kosztów życia i przemianami klimatycznymi, globalnym kryzysem migracyjnym, nasileniem się innych konfliktów politycznych – wyliczał Marek Grondas, specjalista psychoterapii uzależnień, kierownik Poradni Profilaktyki, Leczenia i Terapii Uzależnień Stowarzyszenia Monar w Łodzi.

Dziś o problemach profilaktyki uzależnień trzeba mówić w kontekście zmian wynikających z polikryzysu, czyli nasilających się problemów

zdrowia psychicznego, zmian w życiu rodziny, w relacjach między rodzinami a dziećmi, zmian epidemiologicznych w zakresie uzależnień substancjalnych i behawioralnych, w tym uzależnień cyfrowych. Doświadczenie przemocy jest doświadczeniem traumy.

”
Mamy do czynienia z utrzymującą się sytuacją niestabilności, niepewności, braku bezpieczeństwa.

– Przemoc zabija, bezpośrednio i na raty. Jedną z konsekwencji jej doświadczania może być uzależnienie. To świat głodnych duchów, gdzie jest przemoc i jej konsekwencje – wyjaśniła Anna Grabarczyk, prezeska Fundacji Huśtawka, koordynatorka Hostelu Osłonowego „Nowy Początek”, koordynatorka i interwentka Regionalnego Interwencyjnego

Telefonu Zaufania dla Dzieci i Młodzieży Pogadajmy Tutaj.





Mówiła też o definicji przemocy, jej rodzajach, korelacji pomiędzy przemocą a uzależnieniem z różnych perspektyw.

– Wychowanie kształtuje nie tylko charakter i relacje dziecka, ale także jego zdolność do samoregulacji i radzenia sobie z trudnościami – uważa dr Andrzej Śliwierski, certyfikowany terapeuta poznawczo-behawioralny. – Różne style rodzicielskie: autorytarny, permissywny, niekonsekwentny i szacunkowy mogą wpływać na podatność dzieci i młodzieży na uzależnienia.

Nadmierna kontrola lub jej brak oddziałują na mechanizmy podejmowania decyzji. Budowanie wewnętrznej motywacji i poczucia sprawczości stanowi kluczowy element profilaktyki uzależnień. Terapeuci mieli okazję do refleksji nad rolą dorosłych w kształtowaniu odporności psychicznej dzieci.

– Celem konferencji było podniesienie świadomości na temat tych zagrożeń, wymiana doświadczeń oraz wypracowanie skutecznych metod przeciwdziałania tym zjawiskom wśród osób dorosłych – mówi psycholog Aleksandra Miklaszewska. – Mamy nadzieję, że nasza konferencja stanie się przestrzenią do otwartej dyskusji, inspiracją do podejmowania działań oraz krokiem w stronę realnej zmiany.

Współpraca ekspertów, instytucji publicznych, organizacji pozarządowych i społeczności lokalnych odgrywa kluczową rolę w budowaniu systemu wsparcia.

– Osoby borykające się z uzależnieniem, jak i ich bliscy, często nie wiedzą, gdzie szukać wsparcia – zauważa Małgorzata Kuśmierczyk, dyrektor Centrum. – Dlatego tak istotne jest, aby mówić o dostępnych możliwościach pomocy od konsultacji indywidualnych, przez grupy wsparcia, po programy psychoedukacyjne.

KARUZELA JAK Z BAJKI, bo kręciły się filizanki

Na Jarmarku bawiły się całe rodziny. Najmłodszych zachwyciła karuzela i kucyki, a starszych występy zespołów ludowych.

Co roku na tydzień przed Wielkanocą mieszkańcy Konstantynowa spotykają się na Jarmarku. Były występy uzdolnionych wokalnie dzieci ze studia „Sing & Feel” i zagrała Kapela Podwórkowa Konstantynowiacy. Nastrojowo zrobiło się, gdy na scenę weszły zespoły ludowe. Od poloneza rozpoczął swój występ Akademicki Zespół Pieśni i Tańca KUJON. Godzinę później Zespół Pieśni i Tańca POLTEX odtańczył pięknego krakowiaka. Organizatorem imprezy był Miejski Ośrodek Kultury.

– Bardzo się cieszę, że co roku możemy się spotkać na jarmarku – mówił Robert Jakubowski, burmistrz Konstantynowa.

Dzieci rysowały, korzystały z animacji i konkursów. I dużymi małymi podobały się maskotki spacerujące na rynku. Urzekły ręcznie robione na szydełku ozdoby świąteczne. Nie ma Jarmarku bez smakołyków regionalnych. Koło gospodyń Niesięcin karmiło kotletami z kapusty, pierogami z mięsem i chlebem ze smalcem swojej roboty. Były stoiska z miodami, czekoladą, pieczoną kiełbasą, frytkami, popcornem i watą cukrową. Na wszystkich czekał żurek z dużą ilością kiełbasy, boczku i majeranku. Podawano go z pajdą świeżego chleba. Na szczęście przygotowano aż 100 litrów żurku, dzięki temu dla nikogo nie zabrakło. W pierwszej kolejce ustawiło się ponad 70 osób.

– Staraliśmy się, żeby każdy na Jarmarku znalazł coś dla siebie i dobrze się bawił – mówi Radosław Kierzek, dyrektor MOK-u.

Co o Jarmarku Wielkanocnym mówili mieszkańcy Konstantynowa:

Katarzyna: Dzieciom się podoba wszystko. Zwłaszcza króliczki spacerujące. Obważanki już kupione. oczywiście popcorn i wata cukrowa są dziś najważniejsze.

Ania: W zeszłym roku byłam z córką. Tak nam się podobało, że w tym roku przyjechalibyśmy rowerami wszyscy. Świetnie się bawimy.

Tomek: Jadłem smalczyk, bardzo dobry. Na karuzeli dzieci już były i są zachwycone.

Nina: Żurek pyszny. Idealny. Dużo majeranku. Jak mąż zjadł to musiał być dobry. Rodzina przyjechała z Niemiec na święta wcześniej, żeby być na naszym jarmarku.

Beniamin: Przyjechalibyśmy z Niemiec, bo tam nie takich imprez. A żurek pierwsza klasa.



Pływają jak... ryby

Antonina Sulak powołana do Kadry Narodowej Juniorów 18–19 lat wywalczyła srebro Akademickich Mistrzostw Polski. Medal zdobyła w konkurencji 200m stylem zmiennym, bijąc rekord życiowy. Kilka dni później na Mistrzostwach Polski Młodzieżowców wywalczyła brązowy medal. Świetnie popłynęła też 400 m stylem zmiennym w kategorii senior zajmując 4. miejsce. Gratulujemy!



Antonina Sulak to wychowanka UKS Piątka Konstantynów Łódzki, a dziś zawodniczka AZS AWF Katowice.

* * *

Dwadzieścia medali UKS PIĄTKA przywiozła z Międzywojewódzkich Mistrzostw Młodzików w Skierniewicach. Wychowankowie trenerów:

Tomasza Kotusa, Roberta Żołądka i Roberta Bujnowicza zwyciężyli w kategorii 12 lat i zdobyli II miejsce w kategorii 13 lat. W klasyfikacji na najlepszego zawodnika za 4 starty w punktacji FINA rewelacyjnie zaprezentowali się chłopcy 12 lat. Zwyciężył Natan Bancewicz–Boguta, a 3 miejsce

wywalczył Kacper Owczarek.

W klasyfikacji na najlepszą zawodniczkę 4 miejsce wywalczyła Jagoda Nowak 12 lat, a w kategorii 13 lat Maria Kotus była czwarta.

Cztery złote medale zdobył Natan Bancewicz–Boguta (100m stylem dowolnym, 200m stylem zmiennym, 100m stylem klasycznym, 400m stylem dowolnym).

Po złotym medalu przywieźli: Kacper Owczarek (200m stylem grzbietowym) i Tymon Szychowicz (200m stylem klasycznym). Cztery złote medale wywalczyła sztafeta 4x50m stylem zmiennym: Kacper Owczarek, Jagoda Nowak, Natan Bancewicz–Boguta i Tymon Szychowicz. Kolejne cztery złote medale zdobyła sztafeta 4x50m stylem dowolnym: Jagoda Nowak, Kacper Owczarek, Tymon Szychowicz i Natan Bancewicz–Boguta.

Trzy srebrne medale przywiózł Kacper Owczarek (100m stylem dowolnym, 100m stylem grzbietowym i 200m stylem motylkowym).

Dwa srebrne medale ma Jagoda Nowak (400m stylem dowolnym i 200m stylem zmiennym). Po srebrnym medalu zdobyli: Maria Kotus (200m stylem klasycznym) i Tymon Szychowicz (100m stylem klasycznym).

Po dwa brązowe medale mają: Maria Kotus i Ania Głowacka. Jeden brązowy medal zdobyła Jagoda Nowak. Gratulujemy!

Tak wygrywa SP2

Emocje, gole i świetna zabawa! Tak wyglądały Mistrzostwa Konstantynowa w piłce nożnej. Na boisku rywalizowali młodzi piłkarze i piłkarki z roczników 2010–2011. Rozegrano też Igrzyska Dzieci rocznik 2012 i młodsi. Zawody zorganizowało Centrum Sportu i Rekreacji we współpracy ze Szkołą Podstawową nr 1 i Szkołą Podstawową nr 5.



– Były to gminne eliminacje w ramach współzawodnictwa Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Igrzysk Dzieci – informuje Paweł Pawlikowski z CSiR.

Awans do zawodów na szczeblu powiatowym uzyskały dwie drużyny dziewcząt i dwie drużyny chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 2, pokonując piłkarki i piłkarzy z SP 1 i SP5.



W ramach sportowej rywalizacji Aktywny Kanas zawodnicy przeplłynęli 50 metrów stylem dowolnym i przebiegli 600 metrów. W konkurencji dwubój wystartowało 120 zawodników z SP1, SP2, SP5 oraz ze szkół w Lutomiersku, Kazimierzu, Radomsku i Łodzi. Pierwsze miejsce w kategorii dziewcząt zajęła SP2, drugie SP5, a trzecie Wiking Radomsko. SP 1 była czwarta. W kategorii chłopców pierwsze miejsce przypadło SP2, drugie zdobył Wiking Radomsko, a trzecie SP1.

SIATKARSKI SEZON W PEŁNI

W Kadrze Nadziei Olimpijskich województwa łódzkiego znalazły się: Oliwia Stroińska, Wiktoria Linczewska, Weronika Kin i Aleksandra Witkowska. Kadra doskonali swoje umiejętności gry w piłkę siatkową pod okiem trenera Filipa Lipowskiego.

Młodziczki są w ćwierćfinale Mistrzostw Polski. Jako zespół w tej kategorii wiekowej zajmujemy miejsca 25–32 w kraju. Młodziczki w tym sezonie grały w składzie: Oliwia Stroińska, Wiktoria Linczewska, Ola Witkowska, Weronika Kin, Ola Buczek, Weronika Michalak, Martyna Sobczak, Kalina Szym-

czak, Aleksandra Bednarska, Marcelina Starzyńska, Oliwia Czyżewska, Magdalena Antczak i Wiktoria Lisowska. Zespół prowadzą trenerzy: Ewa Piórkowska i Jacek Helbik.

